

Gazeta Rzeźnicza

Jedynе pismo polskie poświęcone zawodowi rzeźnickiemu, masarskiemu oraz sprawom handlu i chowu bydła, koni, nierogacizny, dzicyzny i drobiu

Wychodzi co poniedziałek, środę i sobotę.

Przedpłata wynosi: W Poznaniu i na pocztach kwartalnie 2,25 mk., z odnośnieniem do domu 2,50 mk., miesięcznie 0,75 mk.; z odnośnieniem do domu 0,83 mk. — Pod opaską do Austro-Węgier 4 kor., do Królestwa Polskiego 2 rb., do Ameryki 1 dol. kwartalnie. — „Gazeta Rzeźnicza” zapisana jest w 5. dodatku pocztowego cennika gazet (Postzeitungspreisliste 5. Nachtrag pro 1914 u polnisch Seite 38.)

Adres Redakcyi i Administracyi
„Gazeta Rzeźnicza”, Poznań, (Posen) W. 6, ul. Wielka Berlińska (Gr. Berlinerstr.) nr. 76.
Telefon nr. 5573.



Cena ogłoszeń: Za wiersz petytowy jednolamowy 25 fenigów. — Reklamy za wiersz petytowy 50 fen. Rabat przy ogłoszeniach nad 50—100 wierszy 5 procent, nad 100—250 wierszy 10 proc., nad 250—500 wierszy 15 proc. nad 500—1000 wierszy 20 proc., nad 1000—2000 wierszy 30 proc., nad 2000—3000 40 proc., nad 3000 wierszy 50 proc. — Albo przy ogłoszeniach ćwierćrocznych 33 1/3 proc., półrocznych 40 proc., całorocznych 50 proc. rabatu. Zmiana tekstu dozwolona. — Dla szukających pracy wiersz petytowy 15 fenigów netto. — Dodatki obliczamy po mk. 12.— za tysiąc.

Konto czekowe we Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.
we Wiedniu — Wien (A. Klóskowski, Posen) nr. 145378.

Wszystkim swoim abonentom oraz ich żonom, skoro bez własnej winy ulegną wypadkowi, powodującemu śmierć lub zupełną nieudolność do pracy, wypłaci Wydawnictwo „Gazety Rzeźniczej” 300 marek gotówką.

| | | |
|---|---|--|
| Wtorek, 28-go. Nazaryusza, Botw. Świętomir. | Wschód słońca: 4 min. 14, zach. słońca: 7 min. 58 | Wschód księżycy: 11 min. 12, zach. księż.: 9 min. 43 |
| Środa, 29-go. Marty p., Feliksa. Cierpiśtawa. | " " 4 " 15, " " 7 " 56 | " " 12 " 41, " " 9 " 57 |
| Czwartek, 30-go. Abdona, Zenona. Lubomira. | " " 4 " 17, " " 7 " 55 | " " 2 " 11, " " 10 " 16 |

Targ na bydło i nierogaciznę we Wrocławiu.

Wrocław, poniedziałek, 27. lipca 1914. (Własne spraw. tel.)

Spędzono: a) 46 sztuk bydła rogatego, b) 1476 „ świń, c) 269 „ cieląt, d) 254 „ owiec.
Pozostało z zeszłego targu: a) — sztuk bydła rogatego, b) 22 „ świń, c) — „ cieląt, d) 5 „ owiec.

| A. Woły | | Płacono za centnar wagi żywej wagi m. csa | |
|--|-------|---|----|
| a) pełnom., utucz., najprz., kt. nie chodz. w jarzm. | 42—45 | 74 | 79 |
| b) pełnom., utucz. w wieku 4—7 lat | 38—40 | 69 | 74 |
| c) młod., mięs., nieutucz. i star. utucz. | 30—32 | 60 | 64 |
| d) średnio pas. ml. i dobrze pas. starsze | — | 27 | — |

| B. Buhaje. | | | |
|--|-------|-------|--|
| a) pełnomięsne, wyrosłe, najprzedniejsze | 42—44 | 72—74 | |
| b) pełnomięsne, młodsze | 39—40 | 71—74 | |
| c) średn. pas. młod. i dobrze pas. star. | 35—38 | 70—75 | |

| C. Jalówki i krowy. | | | |
|--|-------|-------|----|
| a) pełnomięsne, utuczone, najprzedn. jalówki | 40—42 | 70—74 | |
| b) pełnom. utucz. najp. krowy do lat 7 | 37—39 | 69—72 | |
| c) star., upas. kr. i m. rozw. ml. kr. i jalówki | 32—36 | 64—70 | |
| d) średnio pasione krowy i jalówki | 24—28 | 53—63 | |
| e) mało pasione krowy i jalówki | — | 23 | 48 |

| D. Bydło mało pasione młodociane. | | | |
|-----------------------------------|---|---|---|
| Zarłoki | — | — | — |

| Cielęta. | | | |
|--|-------|---------|---|
| a) najwyborn. ciel. tucz. (doppellendry) | — | — | — |
| b) najprzedniejsze cielęta utuczone | 58—60 | 100—103 | |
| c) śred. ciel. utucz. i najl. od cyca | 51—54 | 88—93 | |
| d) poślednie tuczone cielęta i dobre od cyca | 44—46 | 79—82 | |
| e) pośledn. i kiełnocy | 31—38 | 62—76 | |

| Owce. (A. Tuczone w owczarni.) | | | |
|--|-------|-------|--|
| a) tuczone i młodsze skopy | 46—48 | 90—94 | |
| b) star. sko., gor. tucz. jagn. i dob. żyw. ml. mac. | 39—43 | 85—93 | |
| c) średnio żywione skopy i maciorki | 30—33 | 60—66 | |

| B. Tuczone z pastwiska. | | | |
|---------------------------------|---|---|---|
| a) tuczone jagnięta | — | — | — |
| b) mało pasione jagnięta i owce | — | — | — |

| Świnie. | | | |
|---|-------|-------|-------|
| a) pełnomięsne od 240—300 funt. żywej wagi | 45—46 | 56—58 | |
| b) pełnomięsne od 200—240 funt. żywej wagi | 45—46 | 58—59 | |
| c) pełnomięsne od 160—200 funt. żywej wagi | 44—45 | 57—58 | |
| d) pełnomięsne mniej niż 160 funt. żywej wagi | 41—43 | 53—56 | |
| e) maciory i kiełnocy | — | — | — |
| f) tłuste, przeszło 3 centnary żywej wagi | 46 | 47 | 55—58 |

Przebieg targu:

Bydła rogatego spędzono bardzo mało; nasze ceny są ze zeszłego tygodnia. — Dowóz cieląt był także bardzo mały. Na doppellendry notowań nie było. Najprzedniejsze cielęta zdrożały o 3 mk. na cent. żywej wagi, średnie i poślednie zaś o 1 i 2 mk. Poślednie cielęta od cyca pozostały przy starej cenie. — Owiec spędzono średnio. Towar I. kl. zdrożał o 2 mk., towar II. kl. o 3 mk. na cent. żywej wagi. — Świń dowieziono średnio. Tylko towar II. i IV. kl. zdrożał o 1 mk. na cent. żywej wagi; inne gatunki bez zmiany cen.

Cały targ był średni.

| Chicago, 25. lipca. | 25. | 24. |
|-----------------------------|-------------|-------------|
| Smalec na lipiec | 9,80 | 9,72 1/2 |
| " wrzesień | 9,87 1/2 | 9,82 1/2 |
| mięso wieprzowe na wrzesień | 20,30 | 20,12 1/2 |
| żeberka na wrzesień | 11,77 1/2 | 11,72 1/2 |
| okrasa short ribs sides | 11,50—12,00 | 11,50—12,00 |
| Dowóz świń na zachodzie | 31,000 | 57,000 |
| z tego w Chicago | 8,000 | 16,000 |

Notowanie za smalec, żeberka, świnie i okrasę rozumieją się w dolarach i centach za 100 amerykańskich funtów, czyli 90 funtów 350 gr. naszej wagi. Ceny za wieprzowinę rozumieją się w dolarach i centach za bareł (barrel = beczka) 200 funtów czyli 181 funtów 200 gr. naszej wagi. 1 dolar = 4,20 mk.
Uspodobienie ustalone.

Przepowiednia pogody
na wtorek, 28. lipca 1914.
Dość chłodno i wietrznie; częste opady deszczowe; chwilami pogodnie.

Urzędowe sprawozdanie z targowiska w Poznaniu.

Poznań, poniedziałek, 27. lipca 1914.

Spędzono na targ: 5 sztuk rogacizny 137 świń, w tem — świń chudych, 27 cieląt, — owiec, 0 kozy, — prosiąt
Razem 169 sztuk zwierząt.

| A. Woly. | | Za 50 kg. żywej wagi płacono: | |
|--|-------|-------------------------------|---|
| a) pełnom. opasy, najw. wart. rz. kt. nie chodz. w jarz. | — | — | — |
| b) pełnomięsiste opasy, 4-letnie do 7-letnie | — | — | — |
| c) młode mięsist. niedopasione oraz starsze dopas. | 40—42 | — | — |
| d) średnio karmione młodsze i dobrze karm. starsze | 34—38 | — | — |

| B. Buhaje. | | | |
|---|-------|---|---|
| a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnalnej | — | — | — |
| b) pełnomięsiste, młodsze | 39—42 | — | — |
| c) średnio karmione młodsze i dobrze karmione starsze | 35—37 | — | — |

| C. Jalówki i krowy. | | | |
|--|-------|---|---|
| a) pełnom. upasione jalówki najwyższej wartości rzeźn. | — | — | — |
| b) pełnom., upas. krowy najw. wart. rzeźn. niżej 7 lat | 39—41 | — | — |
| c) starsze upasione krowy i jalówki słabo rozwinięte | 35—39 | — | — |
| d) średnio karmione krowy i jalówki | 30—33 | — | — |
| e) licho karmione krowy i jalówki | 20—22 | — | — |

| D. Licho karmione bydło młodociane | | | |
|------------------------------------|---------|---|---|
| a) pierwszej klasy | — | — | — |
| b) drugiej klasy | — | — | — |
| c) trzeciej klasy | 230—300 | — | — |

| F. Dójki. | | | |
|--------------------|---------|---|---|
| a) pierwszej klasy | — | — | — |
| b) drugiej klasy | — | — | — |
| c) trzeciej klasy | 230—300 | — | — |

| E. Cielęta. | | | |
|---|-------|---|---|
| a) t. zw. „doppellendry” wybornie upasione | — | — | — |
| b) cielęta wybornie upasione | 57—60 | — | — |
| c) średnie cielęta upasione i wybornie sysaki | 52—55 | — | — |
| d) poślednie cielęta upasione i dobre sysaki | 47—50 | — | — |
| e) liche sysaki | 35—40 | — | — |

| Owce. (Tuczone w owczarni:) | | | |
|--|---|---|---|
| a) tuczne jagnięta i tuczne młodsze owce | — | — | — |
| b) star. skopy tucz. gor. jagn. tucz. i dob. żyw. ml. owce | — | — | — |
| c) średnio żywione skopy i owce | — | — | — |

| Świnie. | | | |
|--|-------|---|---|
| a) tuczniaki ponad 3 cent. żywej wagi | — | — | — |
| b) pełnomięsiste od 240—300 funt. żywej wagi | 42—45 | — | — |
| c) pełnomięsiste od 200—240 funt. żywej wagi | 42—44 | — | — |
| d) pełnomięsiste od 160—200 funt. żywej wagi | 40—42 | — | — |
| e) mięsiste poniżej 160 funtów | 36—40 | — | — |
| f) maciory i wieprze | 38—41 | — | — |
| Warchlaki | — | — | — |
| Prosiąt | — | — | — |

Sprzedano świń za centnar żywej wagi 5 szt. po 45 mk., 26 po 44 mk., 20 po 43 mk., 35 po 42 mk., 9 po 41 mk., 2 po 40 mk., 9 po 39 mk., 1 po 38 mk., 1 po 37 mk., 5 po 36 mk., 0 po — mk., 0 po — mk., 0 po — mk.
Przebieg targu był ożywiony, uprzątnięto.

Hamburg, 25. lipca 1914.

Smalec ameryk. Steam 49, Chamberlain 50 1/2 (nieoclony), smalec miejski 58, Usposobienie słabe.

Targ na świnie w Hamburgu

z dnia 25. lipca 1914.

Spędzono: 1735 sztuk nierogacizny,
Płacono za 50 kilo wagi żywej:

- Świnie ciężkie, najlepsze i średnio ciężkie od 240 do 260 funtów (tara 20 proc.) 41,50 mk.
- Towar średni od 200 do 240 funtów 42,00 do 42,50 mk.
- Towar lżejszy niżej 200 funtów (tara 22 proc.) 42,50 mk.
- Towar pośledni (tara 24 procent) 38,00 do 40,00 mk.
- Maciory I kl. (tara 20 proc.) 37,00—37,50 mk.
- Maciory II kl. (tara 22 proc.) 31,00—35,00 mk.

Przebieg targu: Interes był gładki. Ceny bez zmiany.

Berlińskie hurtowne ceny mięsa, zwierzyny i drobiu.

(Urzędowe sprawozdanie dyrektora miejskiej targowicy.)

Berlin, 25. lipca 1914.

Mięso: Dowóz słaby, interes dosyć ożywiony, ceny bez zmiany.
Dziczyzna: Dowóz mały, interes ożywiony, ceny silne.
Droń: Dowóz niedostateczny, interes ożywiony, ceny częściowo zwykłe.

Mięso.
Wolowina: z wolów za 50 kg. Ia 71—83 mk., IIa 67—70 mk., IIIa 58—67 mk., z buhai Ia 68—78 mk., IIa 63—67 mk., z krów tłustych 42—55 mk., chudych 33—44 mk.; z bydła młodec. 55—62 mk., holend. — mk., duńsk. 50—58 mk.; z buhai duńskich 50—65 mk. Cielecina: z t. zw. Doppellenderów 105—130 mk.; z cieląt tucznych Ia 90—100 mk., IIa 77—89 mk., licho karmionych 48—62 mk. Skopowina: z jagniąt tucznych 90—95 mk., z skopów Ia 79—89 mk., IIa 71—78 mk., z skopów austral. — zowiec 76—82 mk. Wieprzowina: tutejsza 54—59.

Dziczyzna i droń dziki:
Rogacze Ia 0,60—0,85 mk., IIa 0,30—0,55 mk., jelenie Ia 0,50—0,65 mk., IIa 0,00—0,00 mk., danielce Ia 0,45—0,00 mk., IIa 0,00—0,00 mk., dziki Ia 0,30—0,40 mk., IIa 0,15—0,25 mk., warchlaki Ia 0,00—0,00 mk., IIa 0,00—0,00 mk. za funt. Króliki, duże 0,40—0,70 mk., małe 0,10—0,30 mk., za sztukę. Dzikie kaczki, Ia 0,80—1,30 mk., IIa 0,35 do 0,55 mk., małe 0,25—0,30 mk., cyranki 0,30—0,50 mk., za sztukę.

Droń swojski żywy:
Kury krajowe, stare 1,50—2,50 mk. młode 0,50—1,40 mk., zagraniczne starsze 1,00—1,25 mk., kury rasowe 1,40—1,45 mk. Gołębie 0,40—0,55 mk. Kaczki młode 0,80—1,75 mk., za sztukę.

Droń bity:
Kury Ia 1,75—2,50 mk., IIa 1,00—1,50 mk., młode Ia 0,85—1,20 mk., IIa 0,50—0,75 mk. za sztukę. Gołębie Ia 0,45—0,55 mk., IIa 0,25—0,4) mk., Kaczki Ia 1,80—2,50 mk., IIa 1,20—1,70 mk. za sztukę, kaczki tuczne 0,9) —0,00 mk. za pół kg. Gęsi młode hamb. Ia 0,55—0,65 mk., gęsi tuczniejsze 0,65—0,72 mk., z żuław nadodrzańskich 0,50—0,65 mk. za funt.

Obliczenie dochodów rzeźnika przez komisję podatkową w Tarnowicach.

W zeszłym numerze „Gazety Rzeźniczej” pod tytułem „Ile zarabia rzeźnik”, podaliśmy wiadomość o śmiesznym obrachunku pewnego jegomości w Bonn. Widocznie obrachunek ten spodobał się niektórym urzędom podatkowym, gdyż nakładając podatek na rzeźników, obliczyli rzeźnikom czystego zysku z wieprza 30 mk., a z krowy 47 mk.

Na takim obrachunku oparła opodatkowanie rzeźników komisja podatkowa w Tarnowicach. Mieszka tam mistrz rzeźniczy, który corocznie bywa obciążony wysokim podatkiem i corocznie reklamuje aż do najwyższej instancji, t. j. do sądu administracyjnego w Berlinie. Chociaż co rok sąd administracyjny przyznaje owemu rzeźnikowi rację i zniża mu podatek, jednak komisja przy nowem taksowaniu postępuje po staremu. W tym roku komisja wysoką stopę podatkową uzasadniła następującem ciekawem obliczeniem:

Po pierwsze, rzeźnik ma płacić podatek od obrotu mięsa podług rocznej liczby bitych bydła; po drugie, rzeźnik ma płacić podatek od zysku, jaki ma z tego, że zakup bydła rzeźnego dokonywa wprost od hodowców, bo gdyby kupował od handlarzy lub hurtowników, musiał by towar płacić drożej; po trzecie, rzeźnik ma płacić podatek od bydła, które po zakupieniu nie spotrzebuje u siebie, tylko dalej sprzedaje; po czwarte, rzeźnik ma płacić osobny podatek od dochodu ze sprzedaży kiszek, gdyż na tem więcej zarabia, niż na sprzedaży mięsa.

O podobnem czworakiem opodatkowaniu przedsiębiorstwa rzeźniczego nikt zapewne dotąd nie słyszał. Komisja zapomniała jeszcze osobny zysk obliczyć rzeźnikowi z mięsa, które w domu swym zjada, nie potrzebując kupować.

Owa dzielna komisja — jak już wyżej wspomnieliśmy — obliczyła rzeźnikowi na jednej świni 30 marek, na sztuce bydła rogatego 47,50 mk. czystego zysku.

Na owe cztery punkty odpowiemy w krótkości. **Punkt pierwszy:** płacenie podatku od obrotu rocznego po potrąceniu wszelkich wydatków handlowych i procederowych uznajemy za jedyną słuszną podstawę do obliczeń podatkowych.

Punkt drugi: Niemożliwym jest, żeby rzeźnik płacił podatek za to, że część towaru żywego zakupuje wprost od hodowców. Przy zakupie bydła, czy to od handlarzy, czy od hodowców, miarodajnymi są ceny płacone na targowiskach, stwierdzone przez urzędowe komisje targowe. Komisja winna się przekonać, ile można i straty czasu wymaga zakup wprost u hodowców. Drobnny zysk z takiego zakupu bodaj wynagradza poniesiony ambaras.

Punkt trzeci: Zgola już komisja nie ma pojęcia o zyskach rzeźnika ze sprzedaży bydła, których nie może spotrzebować we własnym przedsiębiorstwie. Na takiej sprzedaży o zysku mowy nie ma, najczęściej rzeźnik rad jest, że osiągnie cenę, jaką sam zapłacił, a zdarza się często, iż nawet ze stratą musi się pozbyć niepotrzebnego towaru.

Punkt czwarty: Komisja mogłaby opodatkować osobno zarobek od kiszek, gdyby się one same zrobiły, gdyby flaki do nich rzeźnikowi podarowano, gdyby maszyny, narzędzia i przyprawy nic nie kosztowały. Na razie jednak wszystko trzeba drogo opłacać, to też ceny kiszek muszą być wyższe od cen surowego mięsa.

Podajemy powyższą prawdziwą historię dla przykładu, jak rzeźnicy na wszystkie strony muszą się opędać i walczyć o byt.

Zaraza pyska i racic się rozszerza.

Najświeższe sprawozdanie niemieckiego urzędu statystycznego w Berlinie, wykazuje zastraszające szczyty zarazy pyska i racic. Dnia 15. czerwca r. b. liczono zarażonych gospodarstw 1615; liczba ta w ciągu ostatnich czterech tygodni urosła na 3834 gospodarstwa. Liczba gmin dotkniętych zarazą podniosła się z 686 na 1021, gdy liczba powiatów zarażonych z 223 tylko na 230 urosła. Jest to dowodem, że choroba bydła szerzy się przeważnie w powiatach już zarażonych, i że wszelkie środki stosowane ku stłumieniu zarazy są dotychczas bezskuteczne.

Najsilniej są dotknięte zarazą obwody regencyjne gdańskie i kwidzińskie.

W obwodzie regencyjnym gdańskim od połowy czerwca r. b. podniosła się liczba zarażonych gospodarstw z 221 na 850; liczba gmin dotkniętych zarazą na 140. Od początku lipca stwierdzono w obwodzie regencyjnym gdańskim 405 nowych wypadków zarazy w 28 nowych gminach.

W obwodzie regencyjnym kwidzińskim liczba zarażonych gospodarstw wzrosła z 268 na 742, liczba gmin 247. Od początku lipca stwierdzono że w Kwidzińskim przeniosła się zaraza na dalsze 71 gmin i 352 dalsze gospodarstwa.

Po obwodzie gdańskim i kwidzińskim następuje Hesya nadreńska z 309 gospodarstwami, obwód magdeburski z 220 gospodarstwami, obwód poczdamski z 136 gospodarstwami, obwód królewiecki z 117 gospodarstwami i obwód olsztyński z 111 gospodarstwami.

Wolne od zarazy są obwody: Stralsund, Lignica, Erfurt, Osnabryk, Aurich, Minden i Sigmaringen. Zarażone są cała Bawaria, Hesya i Saksonia

MAURYCY JOKAY.

Czarne dyamenty.

(Ciąg dalszy).

Powieść.

ROZDZIAŁ III.

Soirées amalgamantes.

Pewnego pięknego dnia zimowego otrzymał Iwon Berend od prezesa węgierskiej akademii umiejętności pismo, w którym oznajmiano mu, że na ostatnim walnym zebraniu członków sekcja przyrodniczo-matematyczna zamianowała go swym członkiem-korespondentem. W innym znów liście sekretarz akademii wzywał go urzędownie, by pospieszył, zgodnie z jej statutami, rozprawa jaką uświetnić swą nominacją.

Iwon zdumiał się na te wiadomości.

„Jakim sposobem przychodzę do tego zaszczytu? W całym mem życiu nie pisałem do żadnego naukowego pisma, co prawda, i nienaukowego również. Nie zostaję z żadnym z członków akademii w bliskim, ani dalekim pokrewieństwie. Nie jestem także magnatem. Na politycznej arenie nigdy żadnej nie odegrałem roli. Zkądże więc nabyłem rozgłosu, na podstawie którego można by mnie obrać członkiem uczonego towarzystwa? Mianożby coś zasłyszeć o mojem chemicznym laboratorium. Ależ w takim razie musiano by każdego dyrektora kopalni, każdego dyrektora fabryki uznawać uczonym i wybierać na członka akademii, bo wszyscy oni prawie w fizyce i mechanice tyleż co ja mają wiadomości”.

Odnaczenie musiał wszakże przyjąć. Może potrzeba krajowi ludzi, umiejących cokolwiek więcej od innych, zebrać razem, by zaimponować ilości.

Iwon odpisał sekretarzowi, że przed upływem oznaczonego statutu roku, będzie w Peszcie, ze swą inauguracyjną rozprawą.

Następnie zajął się tym przedmiotem i obmyślił sobie temat. Był to opis mikroskopijnych skorupa-

i większa część Wyrtembergii. W Lotaryngii tylko 22 gospodarstwa są zarażone. Zupełnie wolne od zarazy są Badenia, księstwo kobursko-gotajskie i kilka mniejszych państw niemieckich.

Pomór swiń się cofa. Przed miesiącem w 2512 gospodarstwach zaszły wypadki pomoru i zwykłej zarazy swiń (Schweinepest i Schweineseuche), obecnie liczba gospodarstw, dotkniętych temi chorobami swiń, obniżyła się na 2324.

Wszystkie dotąd wynalezione i polecane środki przeciw przyszcycy, nie zdołały ani stłumić zarazy, ani zapobiedz jej przewleczeniu.

Nowe rady i przepisy

ogłaszają pisma gospodarskie na wypadek pojawienia się zarazy przyszcycy. Chociażby zaraza pokazała się u jednej tylko sztuki, należy, w celu szybszego przechorowania wszystkiego bydła w gospodarstwie, zarazie pozostałe zdrowe sztuki, przez przeniesienie śliny chorej sztuki do pyska zdrowej. (Ślinę należy brać od sztuk o łagodnym przebiegu choroby).

W pysku smarować albo: a) roztworem pioktaniny (1 gram pioktaniny rozpuścić w litrze wody); albo b) ałunu palonego i kwasu borskiego po 6 gramów rozpuścić w litrze wody i dodać dwie łyżki miodu; lub c) jodiny 1.0 gr., gliceryny 20.0 gr.

Między raciami rany przemywać 3 proc. wodą karbolową, a później jednym z powyższych środków. Dobrze jest zasypywać rany na racicach taniną.

Rany na nogach koniecznie zawiązywać. Bydlę chore trzymać czysto, nie wypędać na pastwiska, dawać tylko zieloną paszę i dobrą wodę.

Wymiona smarować podług recepty: jodiny 1.0 gr., gliceryny 10.0 gr., albo: kwasu salicylowego 1.0 gr., gliceryny 10.0 gr., albo lapisu 0.3 gr., balsamu peruwiańskiego 3.0 gr., waseliny lub lanoliny 30.0 gr. W razach upadku sił, wycieńczenia, dawać po 1 szklance wódki (60 proc.), zmieszanej z wywarem siemienia lnianego (pół kwarty kleiku z siemienia lnianego).

Groźniejsze wypadki wymagają opieki specjalisty.

Sprawy zawodowe.

Dowóz bydła i mięsa z Danii.

W czasie od 12. do 18. lipca r. b. dowieziono z Danii do niemieckich stacyi obserwacyjnych 1335 sztuk bydła rogatego w stanie żywym, prócz tego zarzeczonych 630 wołów, 320 cieląt i 35 swiń.

Nowa rampa świńska w Sosnowcu

miała być budowana dla wygodniejszej wysyłki swiń z Polski do górnośląskiego obwodu przemysłowego. Tymczasem projekt budowy owej rampy (podjazdu) (na jednym z placów przy moście kolejowym w kierunku Radochy) uważać można za pogrzebany, a to z tej przyczyny, że do górnośląskiego obwodu przemysłowego sprowadza się w ostatnim czasie tak wiele swiń krajowych, że w Sosnowcu istnieje przekonanie, iż najdalej za rok wywóz nierogaczyny z Polski zagranicę zupełnie ustanie.

O cechu rzeźnickim w Bytomiu

doszła nas nieprzyjemna wiadomość. Otóż pod napisem: „Stary piękny zwyczaj zniesiony” donoszą pisma śląskie, że cech rzeźnicki w Bytomiu postanowił nie brać już udziału w jarzącami świecami w procesjach Bożego Ciała, i zapas świec (około 30 sztuk) — postanowiono rozdzielić do obu miejscowych kościołów. — To „zniesienie starego pięknego zwyczaju” oznacza coś więcej, niż proste zaniechanie cze-

ków, do studyów nad którymi miał sposobność przy kopaniu artezyjskiej studni i które później dziesięcioletnim badaniem usystematyzował.

Prawda, że rozprawka swoją, chociaż zawartą na jednym tylko arkuszu druku, wszędzie byłby wzbudził wrażenie; ale i to niemniej jest prawdą, że podczas sakramentalnej godziny akademickiej rozprawy (odczyt takiej, wedle statutów, nie może trwać dłużej niż godzinę) nigdy nie poziewano tyle, co na rozprawie Iwona o mikroskopijnych skorupiakach.

Musimy wszakże dodać, że Iwonowi za tę pracę, ponieważ drukowano ją w rocznikach akademii, sumiennie wypłacono honorarium w ilości dwudziestu guldenów waluty austriackiej.

Ale to nie należy do powieści.

Po odczycie, pierwszym, który powitał świeżo mianowanego członka, uściskał mu rękę i pochwalił jego „wysocę zajmującą” rozprawę, był — opat Samuel.

Nagle Iwonowi rozjaśniło się wszystko. Teraz już pojął, kto mu dopomógł do nominacji na członka akademii. Ha, mniejsza o to: drobne przysługi wzmacniają przyjaźń.

Iwon musiał parę dni jeszcze spędzić w Peszcie, bo miał tam do załatwienia kilka interesów. Tymczasem gazety ogłosiły przychylny wzmianki o jego akademickiej rozprawie. Jeden nawet z dzienników tak dalece był dokładnym, że zawiadomił, iż nowy członek akademii czytał „o wulkanicznym pochodzeniu stalaktyków” gruntowną bardzo pracę.

Jedyną pociechą dla Iwona było to, że tu w kraju nikt tych sprawozdań nie czyta, a za granicą nikt ich nie rozumie, ponieważ pisane są po węgiersku.

Ktoś je czytał przecież.

Pewnego dnia, gdy Iwon wybierał się właśnie wyjechać już do domu, otrzymał od hrabianki Teodolindy Bondavary zaproszenie na wieczór, mający się odbyć w trzy dni później.

„Aha, jeszcze jeden akt dziękczynny — pomyślał sobie Iwon. — Dobrze przynajmniej, że nie wcześniej nadszedł.”

goś pięknego i starego. Dawniej, za lepszych dla religii polskich czasów, nasze cechy, które wszystkie były polskie, brały udział w procesjach Bożego Ciała, i to ze świecami i chorągiewami. W cechach panowała głęboka religijność. — W ostatnich dziesiątkach lat cechy się niemczyły mniej lub więcej zupełnie; w miarę postępowania germanizacji znoszono też stare piękne zwyczaje religijne. W Bytomiu jedynie cech rzeźników zachował dotąd wyżej wspomniany zwyczaj, gdy inne cechy dawno już zwyczaj ten skasowały. Zarzucając język przodków, zarzuca się i obyczaje i objawy starej religijności, a w końcu nie dba się i o całą religję, którą się zwolna także zarzuca. Takie jest u nas zwykle przetrwanie się stosunków; kto ma oczy ku patrzaniu i patrzy od lat na to, co się dzieje, ten widzi, że tak jest. Wynikiem z tego kiedyś później dla Kościoła i dla społeczeństwa skutki bardzo smutne.

Spżycie psów w Niemczech.

Wychodząca w Moskwie gazeta niemiecka wyraża swe zadziwienie, że w Niemczech ludność spożywa tak dużo psów i koni. W innych krajach mięso z tych zwierząt wzbudza obrzydzenie, jedynie w Niemczech jest dużo amatorów psiego mięsa. W roku 1912 zjedzono w Niemczech około 16 tysięcy psów. Z tego 8 000 przypada na Saksonię, gdzie ludność robocza chętnie spożywa psie przysmaki. Tutejsze gazety niemieckie bardzo się gniewają na swą landsmankę w Moskwie i każą jej się troszczyć o biedny lud w Rosyi, który ani psów nie ma do jedzenia. — Niepotrzebny gniew o prawdę!

Dziewięć tuczników padło przy transporcie.

Dotkliwą stratę poniósł wskutek upałów pewien mistrz rzeźnicki z Rejna w Meklenburgii. Otrzymał on koleją transport tuczników, z których część chciał sprzedać swym kolegom. Gdy na dworcu rozpoczęło wyładowanie tuczników, okazało się, że dziewięć najlepszych sztuk w wadze dwa i pół do trzech centnarów, zdechło wskutek wielkiego upału. Strata owego rzeźnika wynosi około 11 set marek.

300 mk. kary za niedobre kiszkki.

Izba karna w Suszu skazała mistrza Majewskiego na 300 marek kary pieniężnej lub 30 dni więzienia za sprzedaż salcesonu, po któregoż spożyciu kilku ludziom się niedobrze zrobiło. Majewski dowodził, że do salcesonu zużył tylko dobre, świeże mięso. Rzecznicy orzekli, że resztki salcesonu, sprzedawane przez M. zawierały niezdrowe mięso. Na tej podstawie sąd skazał go na tak wysoką karę.

Nie wylewać oknem.

Rzeźnik Stechner w Meissen otrzymał z policji mandat karny na 5 marek za wylanie oknem „kiszczanki.” Rzeczą się miała jak następuje: Pewien lokator zaglądał na podwórzu w okno warsztatu rzeźnika Stechnera. Naraz otrzymał ciepły natrysk zupą od kiszek, przez co na ubraniu zagapione pojawiły się tłuste plamy. Rozgniewany udał się na policję, która nałożyła na rzeźnikowi 5 mk. kary. Stechner oddał sprawę sądowi, wywodząc, że nie wiedział o pobycie lokatora pod oknem warsztatu, prócz tego podwórze nie jest miejscem publicznym do wystawiania. Sąd nie chciał Stechnerowi przyznać racji i zatwierdził karę policyjną, bo oknem wylewać wogóle nie wolno.

Co słyhać nowego?

Okradziony rzeźnik.

Kradzież znaczną wykonano w nocy u rzeźnika i karczmarza Stasia w Niezdrowicach. Złodzieje zabrali przeszło centnar kiełbas i mięsiva, zna-

Natychmiast usiadł, by na zaproszenie napisać odpowiedź, dziękując jak najgrzeczniej za łaskawość hrabianki i wymieniając powody, dla jakich korzystać z niej nie może.

Ale nim jeszcze zdążył list zapieczętować, drzwi się otwały i wszedł opat Samuel.

Iwon wyraził wielką swą radość, z powodu niespodziewanego zaszczytu widzenia u siebie tak znamienitego człowieka.

— Nie mogłem odmówić sobie przyjemności odwiedzenia pana, póki jesteś jeszcze w Peszcie. Czynnem to nietylko z obowiązku wdzięczności za pańską uprzejmość w Bondavarze, ale i z nieprzepatnego poczucia poznania pana bliżej.

Iwon milczał.

— Mam nadzieję, że pana na dłuższy czas zatrzymamy w stolicy — ciągnął opat dalej, siadając obok gospodarza na kanapie.

— Zostaję tu już tylko przez dzisiaj — odparł Iwon oschle — jutro muszę odjechać do domu.

— O, z tego nic nie będzie! Nie puścimy pana tak łatwo. O ile wiem, i pan jesteś zaproszonym na wieczór u hrabianki Teodolindy.

— Żałuję bardzo, że muszę odmówić sobie tej przyjemności, ale mam pilne zajęcia, które mnie powołują do domu.

— Proszę, powiedz pan otwarcie! Nie nazywaj tego przyjemnością, ale przyznaj raczej, że uciekasz przed tą zabawą, bo ci się nudna wydaje.

— Jeśli się panu lepiej prawda podoba, w takim razie wyznam, że tak jest istotnie. Wieczór proszony, to dla mnie rzecz całkiem niepożądaną.

— Ale to nie są bynajmniej zwyczajne wieczorki z wyłącznym towarzystwem, na których mianoleżący do uprzywilejowanego kółka gość nie czuje się swobodnym. Hrabianka Teodolinda otworzyła swe salony dla wyborowego duchem towarzystwa. Schodzą się tam przywódcy polityczni z powagami na polu walki, wiedzy i literatury. Prawdziwe to „high-life. Aristokracya rodu, pracy i ducha!

(Dokończenie nastąpi).

czną ilość likierów i win, oraz około 40 mk. gotów-ki z kasy. Ślad złodziei prowadzi w stronę Rudzień-
ca. Złodzieje prawdopodobnie będą ujęci.

Nieszczęśliwe wypadki!

Czeladnicy rzeźnicy Froehlich i Schulz z Zoł-
dyńca na Pomorzu poszli łowić ryby. Rozebrawszy
się, weszli zbyt głęboko we wodę i naraz, starciw-
szy grunt pod nogami, utonęli. — Czeladnik rzeźni-
cki Angrik z Lagersdorf w Szleswigu założył się, że
przepłynie szeroką rzekę. Na środku porwał go
prąd i poniósł w dal. Wkrótce w oczach kolegów
znikł pod wodą. — Uczeń rzeźnicki Kastner w Zin-
ten skoczył w kąpiel głową w dół. Zapewne wsku-
tek ogłuszenia zamiast ku środkowi rzeki, popłynął
pod pomost i tam utonął.

Młody przestępca.

Sąd ziemiański w Lipsku skazał na rok więzie-
nia 18-letniego ucznia rzeźnickiego Pawła Tauch-
nitza za zbrodnię przeciw moralności, której się w
kilku wypadkach dopuścił na szkolnych dziewczę-
tach.

Niebezpieczeństwo cholery.

Rosyi zagraża zaraza cholery. Z Hersonu i Ka-
mieńca Podolskiego doniesiono już o kilku wypad-
kach zachorzeń na dżumę azyatycką. Część chorych
zmarła po krótkim czasie. Prawie ze wszystkich gu-
berni Rosyi Zachodniej i Południowej donoszą o lic-
znych podobnych zachorzeniach. W Petersburgu co-
dzień setki osób chorych na żołądek odwozi się do
szpitalów. Przy afrykańskich upałach, jakie obecnie
panują w Rosyi, zarazy takie mogą być bardzo nie-
bezpieczne. Urzędowo zapewniają co prawda, że w
zachorzeniach tych nie można się dopatrzeć objawów
cholery. Ale publiczność mimo to bardzo jest zanie-
pokojona.

Śmiertelne ćwiczenia wojska niemieckiego.

Z Frankfurtu nad Odrą piszą: W 12. pułku gre-
nadyerów, któremu przewodzi znany z awantur w Sa-
verne pułkownik von Reuter, zmarło 2 żołnierzy, a
100 zachorowało z powodu gorączki. Pułk urządził
w sobotę większe ćwiczenie polne pod dowództwem
pułkownika Reutera. Ćwiczenie przeciągało się po-
mimo okropnej gorączki aż do południa. Gdy pułk
wracał do miasta, przywieziono na wozie pewną ilość
żołnierzy, którzy wskutek gorączki zemdleli. W nie-
dziele po południu i w poniedziałek przed południem
zmarło wskutek tego dwóch żołnierzy, a poza tem
przeszło 100 zachorowało.

Obfitość zwierzyny.

Donoszą ze Śląska, że tam w tym roku jest
wiele zwierzyny drobnej. Szczególnie wiele ma być
zajęcy, kuropatw i bażantów. — Właściciele polo-
wań mają wielkie zyski, ale i państwo umie z tej
okazyi ciągnąć piękne korzyści, co wynika z tego
naprzykład, że za same karty do polowania w jednym
roku od kwietnia 1913 do końca marca 1914 zebrano
w państwie pruskim sumkę 2 458 233 marek.

Rozmaitości.

Nie pić po spożyciu owoców.

Po spożyciu owoców nie należy zaraz niczego
pić, bo to bardzo niebezpieczne. Dla przestrogi
niech posłuży następujący wypadek: Golarz W. w
Dusznikach w ostatni piątek spożył około pół litra
wiśni, a zaraz potem napił się kwaśnego mleka. Wsku-
tek tego dostał niebawem gwałtownych zaburzeń
żołądkowych. Przywołał zatem lekarza, ale zabiegi
lekarskie nie zdołały go uratować — nieszczęśliwy
umarł w nocy na niedzielę. A byłto człowiek w sile
wieku; osierocił żonę z czworgiem małych dzieci.
— A więc niechaj się wszyscy mają na bacznosci
i także pouczają dzieci! Po obfitym spożyciu

Jaszczur.

Dziwne przygody wyrostka z ozasów wojen Polski z Krzyżakami.
(Według powieści Z. Moraczewskiej).
(Ciąg dalszy).

— Dałabyś pokój, Balbo, z tą opowieścią! Łuk a
strzała nie zabawka do dziewczęcia; chwalić a za-
chęcać do niej broń Boże! Wrzeczono i igła, toć
zabawa dziewczki a niewiasty, przerwała niechętnie
starościna.

— Któżby tam do tego zachęcał! Ano, ino się
tak mówi, że Lubochna rwie się zarówno do wszel-
kiej pracy, toć to dziewczka osobliwa....

— Niechaj będzie osobliwa w nabożeństwie a
niewieściach zajęciach; o żadnych innych praktykach
niech jej nikt nie gada, przerwała starościna surowo
i zaraz dodała:

— Idźże już, Balbo, późno jest; a obacz, nim się
położysz, czy służebne przysypały żarzewie popio-
łem, żeby na taką wichurę iskra na izbę nie wyle-
ciała.

Balba, widząc, że dziś żadnym opowiadaniem
nie może zabawić swej pani, owszem jeszcze w zły
humor ją wprowadza, odstawiła zdjęte z jej nóg wiel-
kie, wełną podszyte ciżmy i nic już nie mówiąc, wy-
sunęła się z komnaty.

Pani starościna jednak nie ułożyła się do snu;
wstała i ukląsknęła przed krzyżem, długo jeszcze w
noc zanosiła modły.

III.

Osobliwa zwierzyna.

Zaledwie pan starosta z synem i drużyną swoją
wyjechali na szlak, wiodący do lasu, zerwała się zno-
wu śnieżycza. Sypało z nieba, wiatr podrywał śnieg z
ziemi, kręcił nim i zasypywał oczy, a droga, na której
pachołkowie łopatami do dnia śnieg odrzucili, znowu
zawiana została.

jakichbądź owoców (wiśni, jabłek, gruszek, sliwek,
agrestu, poziomek i t. p.) nie należy nigdy pić ni-
czego, a więc ani mleka ani wody ani herbaty ani
piwa ani innego! Potrzeba najpierw nie spożywać
za wiele owoców naraz, bo jakkolwiek dobry doj-
rzały owoc jest bardzo zdrowy, zbytek nie jest zdro-
wy i nie może być z pożytkiem wykorzystany dla
ciała. Potem przez dwie lub trzy godziny po spo-
życiu owoców nie należy niczego pić; owoce zresztą
same gaszą pragnienie i czynią picie zbyteczne. —
Kto się do tego nie zastosuje, może się niechybnie
spodziewać ciężkiej choroby albo i śmierci.

Tępienie szcurów w budynkach.

„Württembergisches Wochenblatt für Landwirt-
schaft“ zaleca w nr. 15. z 1908 r. jako środek wy-
tepienia szcurów w budynkach świeżo gaszone wa-
pno. W tym celu gasi się wapno taką ilością wody,
aby było zupełnie rzadkie i rozczyn ten leje się na-
tychmiast, gorący jeszcze, w dziury tak długo, do-
póki się nie napelnia. Szcury, jak wiadomo, nie
uciekają przed niebezpieczeństwem, ale cofają się
w ostatnie kąty. Ale wapno płynne, a gorące, do-
sięga je i tam i zalewa. Dla bezpieczeństwa należy
poprzednio wszelkie dziury, któremi uciecby mogły,
pozatykać. Przy przygotowaniu wapna prze-
dewszystkiem na to uważać należy, aby było bar-
dzo płynne, tak, by się we wszystkie szpary i ot-
wory dostać mogło.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Wojnę pomiędzy Serbią a Austryą można uwa-
żać za rozpoczętą.

Rząd serbski na ultimatum austriackie dał od-
powiedź wymijającą, skutkiem tego nastąpiło zer-
wanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Serbią
a Austryą.

Ambasador austriacki opuścił stolicę Serbii
Białogrod w sobotę wieczorem.

W Serbii zostały zmobilizowane wszystkie siły
wojenne. Rząd i dwór serbski przeniesiono do Kra-
gujowaczu. (Białogrod leży 6 kilometrów od granicy
austriackiej). Serbski następca tronu objął naczel-
ne dowództwo nad armią.

W Austrii w niedzielę rano zmobilizowano
część armii. Wszystkich za granicą bawiących woj-
skowych wezwano do natychmiastowego powrotu.

Austriacki minister wojny ogłosił odezwę do
armii, w której przypomina dawniejsze zwycięstwa i
kończy hasłem: „Naprzód!”

Rosya popiera Serbię. Pośrednictwo rosyj-
skie, zmierzające do przewleczenia sprawy, zostało
przez Austryę stanowczo odrzucone.

Rosyjska rada ministeryalna z przyzwoleniem
cara, uchwaliła zmobilizować pięć korpusów armii.
Rosya oświadcza, że nie opuści Serbii w krytycznej
chwili.

Francya nie powzięła dotąd stanowczej decyzji.
Prezydent francuski bawił właśnie w Petersburgu.
Natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji w Serbii i
Austrii wyruszył do Paryża.

W Paryżu odbywają się głośno demonstracje
przeciw Austrii i Niemcom. Na jednym z bulwarów
spalono chorągiew austriacką. Dowodzi to, że
Francya pójdzie ręką w rękę z Rosyą.

Anglia zajmuje stanowisko wyczekujące i na ra-
zie pozostanie zapewne bezpartyjną.

W Niemczech również zapał wojenny. W Berli-
nie tłumy uliczne urządziły wrzaski i gwizdania
przed ambasadą rosyjską. Wczoraj w południe przy
zaciąganiu odwachu pod Lipami w Berlinie, muzyka

— Ponoć nam wrócić, rzekł pan starosta do ja-
dącego obok syna.

— Szkoda, kiedy się już raz wyjechało, odpo-
wiedział chłopiec, trzymając się krzepko na koniu.

W tem psy zaczęły ujadąć.

— Hau, hau, wrz!

Rwały się przytem, lecz puszczane ze stopy nie
pogoniły. Wskakiwały tylko naprzód i więcej war-
czeniem, jak szczeniem, oznajmiały, iż wietrzyły
żywe stworzenie. Trzymały się jednak koni.

— Haż, ha! zawołał strzelec.

— Haż, haż, hu, ha! powtórzył drugi.

Szczenie jednak nie zagniło psów do oddalenia
się choćby na kilka kroków. Starosta wstrzymał konia.

— Co zacz za zwierzynę wietrzyły? spytał
strzelca, starego Gajdę.

— Może wilki? rzekł Krzesław, nim Gajda zdo-
był się na odpowiedź.

— A zaś to na wilki tak pies staje? — mruknął
strzelec.

— Nie wilki, to gadać co? fuknął starosta.

— Bies je wie, takiego ujadania jeszcze przez
życie nie słyszał.

— Toś dureń! huknął starosta i, wstrzymawszy
konia, począł się wsłuchiwać, czy nie usłyszy poryku
zwierza.

Cisza była zupełna — wiatr ustał — śnieg tylko
sypał gęstymi płatami, zakrywając świat Boży przed
wzrokiem człowieka.

Chwilę wszyscy stali spokojnie. Czy pan staro-
sta wsłuchiwał się w niemą ciszę, przerywaną tylko
od czasu do czasu warczeniem psów wiernych, czy
też namyślał się, co dalej zrobić — trudno było jego
myśli przeniknąć. Chwila to krótka, a jednak cała
drużyna pokryta była śniegiem, konie potrząsały łba-
mi i niecierpliwie odrzucały śnieg kopytami.

— Żeby tak łopaty, toby można choć śnieg od-
rzucić, rzekł Krzesław.

— To i co? zapytał starosta.

wojskwa grała austriacki marsz narodowy.

Włochy oświadczyły urzędowo, że na mocy
przymierza staną po stronie Austrii. Ministerjum
wojny powołało już do kraju wszystkich znajdujących
się za granicą włochów, obowiązanych do służ-
by wojskowej.

Cesarz niemiecki przerwał swą podróż do Nor-
wegii i dzisiaj w południe wrócił do Berlina.

Z Krakowa i Lwowa otrzymały pisma niemie-
ckie śmieszne wiadomości, że tłumy uliczne wzno-
siły tam okrzyki: „Precz z Rosyą! Precz z Serbią!
Góra wojna! Niech żyją Niemcy!” W prawdzi-
wość tej wiadomości wątpimy.

W Poznaniu drobne grupy patriotów niemie-
ckich wznosiły wczoraj okrzyki „Na pohybel Rosyi!”
— Do widzenia w Moskwie!” Zapał wojenny ogar-
nął ludność niemiecką w całym mieście.

Bułgarya na zapytanie Serbii oświadczyła, że
w razie wojny zachowa się neutralnie. Rząd serb-
ski podziękował Bułgari za to oświadczenie i przy-
rzekł ją za zyczliwość odpowiednio wynagrodzić.

Grecya oświadczyła, że się do walki nie będzie
mieszała.

Czarnogóra pójdzie z Serbią przeciw Austrii
i już mobilizuje swe siły wojenne.

Rosya oświadcza, że starać się będzie zapo-
biedz wybuchowi wojny, której Serbia nie chciała
i nie wywołała. Rosya nie dozwoli ubliżyć honoro-
wi Serbii i nie będzie miała względu, jakie stanowi-
sko zajmą Niemcy.

Ostatnie telegramy wojenne.

Przeciwaustriackie manifestacje w Paryżu.

— Paryż, 26. lipca. Dzisiaj rano tłumy urządziły
wielkie zbiegowisko przed ambasadą austriacką,
krzycząc: „Śmierć Austrii! Na pohybel Austrii!”
Jeden z demonstrantów rozwinął chorągiew austriacką,
zapalił ją i rzucił na ziemię. Tłum podeptał re-
sztki chorągwi wśród pogroźek i okrzyków wojen-
nych.

— Petersburg, 27. lipca. Minister wojny Szaza-
now oświadczył, że uważa położenie za krytyczne,
jednakowoż ma nadzieję, że jeszcze w ostatniej chwili
uda się zażegnać wojnę.

— Wiedeń, 27. lipca. Austriackie przygotowa-
nia wojenne mają Serbię przekonać, że Austrija od
żądań swych nie odstąpi i siłą zbrojną domagać się
będzie ich wykonania. Serbia znalazła dosyć czasu
do powtórnego namyslenia nad inną odpowiedzią.

Pary, 27. lipca. Ambasador niemiecki baron
Schoen i prezydent ministerstwa francuskiego mieli
wczoraj dłuższe narady nad środkami, jakimi by mo-
carstwa mogły wpłynąć na utrzymanie pokoju.

— Wiedeń, 27. lipca. Z Czarnogóry nadchodzi
wiadomość, że rada koronna pod przewodnictwem
króla Mikołaja uchwaliła ogólną mobilizację. Wczo-
raj i dzisiaj odbyły się publiczne zebrania, na których
wznoszono okrzyki na cześć Serbii. Dowództwo nad
armią objął czarnogórski następca tronu.

— Wiedeń, 27. lipca. Wczoraj zostały doręczo-
ne posłowi serbskiemu we Wiedniu jego papiery, po-
czem tenże z swym personelem opuścił Wiedeń.

Odpowiedzi Redakcyi.

— Do Pempowa. Na zapytanie, gdzie nabyć
można knot siarkowy do odświeżenia chłodziwni lub
wędzarni, odpowiadamy, że knoty takie ma na skła-
dzie każda drogerya, także apteka handlująca arty-
kułami drogeryjnymi.

— Możeby się znalazło co pod śniegiem, odrzekł
młodzian, jak rankiem owe zające, o których przed
wyjazdem Witek mi dokładnie rozpowieział.

— Na zające nam nie polować! Toć podła zwie-
rzyna, mruknął ojciec, nie pytając dalej.

— Miłościwy starosto, przed się, czy za się, trza
nam się ruszać, może snadniej pieski pogonia, rzekł
Gajda.

— I łopatać jest przytoczona, ozwał się Łupa,
drugi strzelec, ale człek nie poradzi na taką moc
śniegu.

— Hm, hm! mruknął starosta, strzepując białą
powłokę z długich włosów i brody. I skręcił konia, jak
gdyby chciał powracać do domu.

— Gajda, jedź przodem, a patrzaj, czy jest co
naszych śladów.

Gajda mruknął coś pod nosem, szedł jednak za
pańskim rozkazem.

Ale gdzie było ślad znaleźć! Śnieg równo, biało
zaścielał dokoła — zda się żadne stworzenie nie ze-
puło jego białej powłoki.

Kawał też śnać ujechali, bo nawet dymu, rozcho-
dzącego się z mieszkań ludzkich, nie czuć było w po-
wietrzu. Las majaczył zdala, ale i ten osnut* śniegiem
nie wiele się odznaczał. Krzaki, drzewa rozrzucone
po polu, wyglądały jakoby pagórki śnieżne, z których
gdzieniegdzie wystawały gałęzie, jako ramiona, wzno-
szące się błagalnie ku niebu.

Jechali zwolna czas jakiś w milczeniu; po mięk-
kim śniegu nie słychać było nawet stapania kopyt
końskich.

Krzesław nie obrzucał ojca pytaniami o przygody
myśliwskie, starosta nie ofukował strzelców, psy też
umilkły, chociaż niespokojnie ciągle wietrzyły.

— To coś jest!... pies naproźno nie węszy, rzekł
starosta i jechał dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jarmarki.

W czwartek, 30. lipca 1914.

Wągrówiec (Wongrowitz) obw. bydgoski, by., ko.
Landsberg obw. królewiecki, by., ko.
Zelwałd (Saalfeld) obw. królewiecki, by., ko.
Wartenburg obw. olsztyński, by., ko.
Pruśnica (Prausnitz) obw. wrocławski, kra., by.

W piątek, 31. lipca 1914.

Drengfurt obw. królewiecki, by., ko.
Hawa (Pr. Eylau) obw. królewiecki, by., ko.

Przemusowe sprzedaże.

5. sierpnia na sądzie w Poznaniu o godzinie 10. i pół przed południem posiadłość zapisana w Poznaniu, przedmieście Rybaki nr. 58. posiadzicielki drukarni Melanii Mallow z domu Klichowskiej: dom mieszkalny z podwórzem, na Rybakach 1, pracownia, remiza, dom mieszkalny w podwórzu, stajnia, drewnik i dom mieszkalny na Rybakach 2, dom mieszkalny z podwórzem, miejsce ustępowe, drewnik na Rybakach 3 w obszarze 0,11,98 ha, oszacowane na 5768 mk. wartości użytkowania.

5. sierpnia na sądzie w Inowrocławiu (Hohensalza) o godzinie 10. przed południem posiadłość zapisana w Wielkim Sławsku nr. 23 i 79 mularza Leona i Rozalii z domu Zaręba Nadolskich: zabudowania z podwórzem i rola w obszarze 0,69,07 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 6,02 tal. czystego dochodu i budynkowego na 114 mk. wartości użytkowania; nr. 79 rola w obszarze 5,60,14 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 26,62 tal. czystego dochodu.

5. sierpnia na sądzie w Poznaniu o godzinie 9. przed południem posiadłość zapisana w Poznaniu, przedmieście św. Marcin nr. 343, kupca Izydora Broha: dom mieszkalny z lewem i poprzecznym skrzydłem i podwórzem w obszarze 0,05,10 ha, oszacowane na 13,000 marek wartości użytkowania.

5. sierpnia na sądzie w Inowrocławiu (Hohensalza) o godzinie 10. przed południem posiadłość zapisana w Dąbrowie (Luisenfelde) nr. 97. gospodarza Wilhelma Witzkego: zabudowania gospodarcze z podwórzem i rola w obszarze 0,47,27 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 1,12 tal. czystego dochodu i budynkowego na 120 mk. wartości użytkowania.

5. sierpnia na sądzie w Lesznie (Lissa i. P.) o godzinie 9. przed południem gospodarstwo zapisane w Zbytkach nr. 5. gospodarza Stefana i Antoniny z domu Masłowskiej Kubiaków: dom mieszkalny z podwórzem, budynki gospodarcze, rola i łąki w obszarze 6,08,47 ha, oszacowane do podatku gruntowego na 7,05 tal. czystego dochodu i budynkowego na 60 mk. wartości użytkowania.

5. sierpnia na sądzie w Lesznie (Lissa i. P.) o godzinie 11. przed południem gospodarstwo zapisane w Lesznie nr. 13 gospodarza Jana i Jadwigi z domu Dodot Polschów: dom mieszkalny z podwórzem, przy ulicy Jeleniej 10, dom mieszkalny w podwórzu z przybudówką. chlew do drzewa, oszacowane na 360 marek wartości użytkowania.

Baczność!

Z powodu choroby jest do sprzedania dobrze prosperujący interes rzeźniczy z całkowitem urządzeniem. Interes bardzo dobrze prosperuje, gdyż jest w większym mieście powiatowym. jedyny przy sądzie i landraturze, do objęcia za mniejszą wpłatą. Uprasza się o jak najszybsze zgłoszenia do redakcji „Gaz. Rzeźn.” pod nr. 209.



W berlińskiej centr. rzeźni bity, dobrze wychłodzi. towar

polecam bez zobowiązania za 100 funtów franko na dworzec w Berlinie: 15)

Słoninę niesoloną z swoich wieprzy z podgardlami

| | |
|----------------------------------|--------|
| 1 extra grubą | mk 48 |
| 11 grubą | mk. 46 |
| 111 średnią | mk. 42 |
| bez podgardli 2 m. na ctr. droż. | mk. 52 |
| sałdło niesoloną | mk. 32 |
| podgardla „ | mk. 45 |
| brzuchy „ | mk. 41 |
| owtorki „ | mk. 41 |

oraz franko dworzec Poznań soloną i wędzoną słoninę (krzyże) brzuchy, podgardla tylko z krajowych wieprzy,

smalec swojski

własnego topienia oraz zagraniczn. flaki solone i szpilki do kiszek, tłuszcze sztuczne, masło kokosowe. lój wołowy, papier perg. i gazety

Cenniki hurtowne, warunki sprzedaży, oferty na niesolone towary i wagonowe wysyłki każdego czasu darmo.

Firma: L. Jezierski, Poznań (Posen, am Berliner Tor 16) Adr. telegr.: Schmalzkrönig - Tel. 3375

Towar z rzeźni berlińskiej:

| | |
|--|-------------------------------|
| św. słonina z podgardl. nadzwyczaj gruba | 49 mk. |
| św. słonina z podgardlami, gruba | 46 „ |
| św. słonina z podgardlami, średnia | 43 „ |
| bez podgardli 2 mk. droższa | 52 „ |
| świeże tręśc. owtorki | 40 „ |
| świeże podgardla | 35 „ |
| solone podgardla | 37 „ |
| świeże odrzynki od brzucha | 38 „ |
| świeże brzuchy | 48 mk. |
| solone brzuchy | 54 „ |
| solone brzuchy | 64 „ |
| solona słonina podl. grubości | 48-56 „ |
| słonina wędz. 5 mk. droższa | 43 „ |
| lój w ryglach 5 funt. | 45 „ |
| lój w ryglach 1 funt. | 43 „ |
| świeży nerkowy lój wołowy | 42) najniższa cena 40) dzień. |
| świeży przeponowy lój wołowy | 40) dzień. |
| niem. smalec wieprz. pod gwar. czysty | 60 „ |
| inne gatunki mięsa po najtańszej cenie. | |

W ciepłych miesiącach wysyłamy towar świeży dobrze ochłodzony

Wolna dostawa przy 10 kg. z Berlina. Nieznanym odbiorcom za zaliczką. Wysyłkę uskutecz. ja się na ryzyko odbiorcy. Miejsce dopelnienia warunków dla obu stron jest Berlin-Mitte.

H. RADETZKI & Co. Berlin NO., Landsberger Allee 115/6. Adr. telegr.: Radezki, Berlin NO. Telefon: Amt Königstadt 10871.

ERNST GESSNER, komisowy handel bydła Spec.: Bydło ciężkie. Rzeźnia (Schlachthof) Chemnitz.

PRZEWODNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Rozchodzi się w gwarantowanym nakładzie 4400 egzemplarzy.

PAPIER

z drukami bez druku polecam przy zaliczce gwarantując:
Pergamin srebrnobiały, przejrzysty i nieprzepuszczający tłuszczu za centr. 23,00 mk.
Papier pergament. I. 20,00 mk.
„ II. 19,00 mk.
Pergament. satln limit. biały za 18,50 mk.
Papier limit. pergament. biały za 13,00 mk.
Biały papier 11,50 mk.
Aparaty do oddzier. papieru „Sparasam“ 117
Papier na warkach stosowny do wszystk. system.
Papier do pakowania (Goudroné) w wark. za ctr. 13,50 m.
Papier do pakowania br. nat. gład. w arkusz. 12,50 m.
Papier do pakowania szary w ark. za centr. 11,00 m.
Szpagat do wędlin (czysto konopny) w pasmach i kłębках, No: 2, 3, 4 za 2,15 m.
Sól do pekl., nadająca czerwonosc, paczka poczt. 7,50 m.
Sól do wyrob. mksn. nadająca czerwonosc paczka poczt. 9,50 m.
Saletra potasowa la., nadająca czerwonosc paczka poczt. 3,75 m.
Ewald Noack, Magdeburg.

Prospekty i 10 wzorów papieru bezpłatnie. Ogłoszenia w Gazecie Rzeźniczej są skuteczne i tanie!

ST. JAROSZ

Poznań, ul. Szkolna 13 (przy placu Piotra) poleca wszelkiego rodzaju

instrumenty muzyczne

po cenach bardzo niskich, zwłaszcza gramofony już od 15 mk. Wielki wybór płyt polskich do tańca, narodowych i ludowych już od 1,25 mk. za dwustronną płytę.

Lampki elektryczne. — Zapalacze.

Cenniki darmo. Cenniki darmo.



„ARION“ nowy, wyśmienity z tureckiej mieszanki papierosów 2 fenyg., nie drażni gardła i nie obsadza języka. Proszę żądać wszędzie! Fabryka papierosów „Arion“ Wł. Smyczyński Poznań, ul. Strzelecka 31 (Schützenstr.).

Piegi!

złote plamy — opaleniznę i t. d. usuwa pod gwarancją:
Axela krem 1/2 sl. 1,50 M.
Axela mydło 1 kw. 0,50 „
3 kw. 1,40 „
J. Gadebusch, Poznań (Odz. W.) Posen, ul. Nowa 7-8 (Bazar)

Kto zawczasu oszczędzi Nieprzyjdzie w położeniu Zarnania troski o chleb powszedni. — Dlatego ranowe gospodynie Pierście mydłem Regeerajedy. Bielizna będzie najpiękniejsza w świecie. Połowę pieniędzy za oszczędzanie Regeer.

15 sztuk 12 g z papierosnicą. Cigarettes Sultan. Jest to najtańszy i najwyborniejszy papieros dla oszczędnych.

Rodacy!

Czytajcie polskie pisma zawodowe!

Herbatę rosyjską

z wysokim rabatem. Import herbaty. B. Hozakowski, Toruń — Thoruń. W zaufaniu niewiasty żądają zawsze nieregularności tylko prawdziwych kropli japońskich które są nieszkodliwe, tyśiokrotnie wypróbowane i prawie nie dozwolone. Cena mk. 4,50. Ekstra mocne mk. 6,50. dyskrety za zaliczką. Aptekarz Frank, rządowo zatwierdzony. Berlin (M. 53), Wilhelm-Stolzestr. 23.

Kto czyta pisma zawodowe kształci się i dorabia

Kto czyta gazety fachowe, kształci się i dorabia.

Gazeta Rzeźnicza

wychodzi 3 razy w tygodniu. Przedpłata kwartalna wynosi 2,50 mk.

Kolonialista i Drogerzysta

z dodatkiem „Gazeta Destylatorska“ wychodzi co sobotę. Przedpłata kwartalna 1,50 mk.



Tygodnik Szewski

wychodzi co sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi 1,20 mk.

Piekarz i Cukiernik

wychodzi co sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi 1,50 mk.

Numery okazowe wysyła darmo i franko

Wydawnictwo Gazet Rzemieślniczych i Kupieckich A. Klóskowski Poznań-Posen W. 6 Wielka Berlińska nr. 76 Gr. Berlinerstr. 76

Poszukujemy wszędzie agentów, którym płacimy wysoką prowizję.

Nakładem A. Klóskowskiego. — Redaktor główny: Teodor Bobowski. Redaktor działu ogłoszeniowego: M. Wawrzyniak — Drukiem „Pracy“ w Poznaniu.